Zbigniew BRZEZIŃSKI
Jan NOWAK-JEZIORAŃSKI

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA ODBUDOWĘ POLSKI JEST W RĘKACH POLAKÓW
(Fragmenty wypowiedzi w audycji Wiesława Walendziaka „Bez znieczulenia")*

GOSPODARKA

Zbigniew Brzeziński: Zainteresowanie gospodarcze Zachodu Europą Środkową ostatnio opadło: to się łączy również z rozpadem Związku Sowieckiego. Ale trzeba wziąć pod uwagę, że Zachód zaangażował się na dużą skalę w przyszłość Europy Środkowej. Zachód inwestuje coraz więcej i, mimo że to idzie bardzo powoli w stosunku do Polski, zachodnie instytucje międzynarodowe oraz poszczególne państwa zachodnie zobowiązały się przekazać ponad trzydzieści jeden miliardów dolarów do krajów Europy Środkowej. To jest stosunkowo duże zaangażowanie. Żeby jednak były większe inwestycje, trzeba również stworzyć pozytywny klimat i warunki dla tych inwestycji, a jednym z powodów tego, że większe zachodnie inwestycje kierowane są raczej na Węgry niż na Polskę, jest to, że w Polsce mimo wszystko nie istnieje jeszcze dostatecznie pozytywny klimat biurokratyczny i gospodarczy dla inwestycji zagranicznych. I z tym trzeba się borykać na terenie krajowym. Nie można tylko domagać się od Zachodu wielkich inwestycji, które ostatecznie nie są manną z nieba, ale muszą być oparte na konkretnych biznesowych przesłankach. I tutaj dużo jest do zrobienia ze strony polskiej.

Jan Nowak-Jeziorański: Rząd amerykański przyjął zasadę, że pomoc dla Rosji i innych krajów obecnej wspólnoty państw sprzymierzonych nie może być przeprowadzona kosztem Europy Środkowo-Wschodniej. Natomiast polskie akcje polityczne gwałtownie spadły ostatnio (na początku 1992 r. – przyp. red.) w ciągu kilku tygodni, czy może w ciągu kilku miesięcy, na skutek różnych sygnałów, które nadchodzą z Polski. Do niedawna pozycja

---

* Tekst ten zawiera fragmenty wywiadu udzielonego przez obu Autorów Wiesławowi Walendziakowi w programie telewizyjnym „Bez znieczulenia". Program został wyemitowany 19 III 1992 r. Jego autorowi redakcja „Ethosu" serdecznie dziękuje za pomoc w uzyskaniu tych materiałów. Red.

międzynarodowa Polski była tak silna, jak nigdy. Obecnie zaczyna ona bardzo wyraźnie słabnąć nie pod wpływem przesunięcia uwagi na Wschód, tylko przede wszystkim pod wpływem sygnałów, które nadchodzą z Polski.

Z. B.: Tak, wydaje mi się, że tych rozwiązań nie można szukać na podstawie podziału świata na czarne i białe. Zachód nie ponosi jednostronnej odpowiedzialności za losy Polski. Zachód może się angażować w przyszłość Polski, ale jej przyszłość zależy przede wszystkim od samych Polaków. I tutaj rzeczą bardzo potrzebną jest jasny, wyraźny, daleko idący program gospodarczy, wobec którego można zmobilizować naród; potrzebne jest poczucie zrywu i zerwania z przeszłością w znacznie bardziej wyraźny sposób, niż to nastąpiło dotychczas. Potrzebne jest pobudzenie poczucia odpowiedzialności społecznej w narodzie, takiej jaka istniała w Polsce po odzyskaniu niepodległości w roku 1918. Tego w Polsce nie ma w wystarczającym stopniu. Jest w dalszym ciągu biurokracja nomenklaturowa, jest duże poczucie robienia biznesu tylko na własną rękę i tylko dla siebie i nie ma poczucia, że koła odpowiedzialne za losy państwa wytworzyły dla kraju wizję daleko sięgającego kierunku rozwoju historycznego. Nie ma tego, co powstało w Stanach Zjednoczonych po wielkiej depresji, kiedy Roosevelt potrafił stworzyć daleko idący program, który wypowiedział w słowach bardzo prostych, zrozumiałych dla społeczeństwa i który pobudził społeczeństwo do wielkiego wysiłku, wiążącego się z ponoszeniem dużych kosztów przez wiele lat. Tego w Polsce nie ma. Natomiast jest coraz większy bałagan polityczny, warcholstwo polityczne i właściwie coraz większe domaganie się, by Zachód dotował Polskę. Zachód może pomóc Polsce, ale ratowanie Polski należy do samych Polaków.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Z. B.: Polityka zagraniczna Polski jest w tych latach całkiem rozsądna, doprowadziła już do rozwiązania kwestii polsko-niemieckiej w sposób jak najbardziej pozytywny i konstruktywny. Sądzę, że niedługo to samo będzie osiągnięte ze stroną rosyjską. Wytworzył się także trójkąt współpracy z Węgrami i z Czecho-Słowacją, która odgrywa coraz większą rolę w Europie. Byłem niedawno na konferencji ministrów spraw zagranicznych we Włoszech, gdzie mówiono o polityce polskiej z dużym szacunkiem. To samo mogę powtórzyć, jeżeli chodzi o ocenę amerykańską odnośnie do polskiej polityki zagranicznej. Pod tym względem uważam, że Polska postępuje w sposób bardzo odpowiedzialny i pozytywny.

J. N-J.: Polska polityka ma historyczne osiągnięcia. Ten krótki okres dwóch lat przejdzie do historii. Przede wszystkim osiągnięciem historycznym jest doprowadzenie do bezwarunkowego uznania granicy zachodniej i do

pojednania z Niemcami, konsekwentne dążenie do podobnego pojednania z sąsiadami wschodnimi, dogadanie się z Czechami, Słowakami i Węgrami. To są wszystko osiągnięcia. Jest to polityka prowadzona w sposób bardzo odpowiedzialny, mająca ogromne sukcesy. Na czym ma polegać polityka Polski wobec Stanów Zjednoczonych? To jest jednak sojusznik. Wydaje mi się, że w interesie Polski bardziej niż w interesie supermocarstwa leży utrzymywanie z nim dobrych stosunków. Uważam, że jest to państwo, które w sposób decydujący przyczyniło się swoją polityką do wyzwolenia Polski i w którym nadal jest dla niej największa polityczna życzliwość. Polskę wyzwolili Polacy, ale jednak pomagały im w tym, bardziej niż jakiekolwiek inne państwo, Stany Zjednoczone. Co wcale nie znaczy, że należy przyjmować bezkrytycznie wszystko, co mówią Amerykanie. My mamy własne interesy, oni mają własne interesy. I Polacy muszą bronić swoich interesów.

SPRAWY KRAJOWE

Z. B.: Niemcy są obecnie najpotężniejszym państwem w Europie Zachodniej, czy też w ogóle w Europie - z punktu widzenia gospodarczego już teraz, w aspekcie politycznym będą prawdopodobnie w przyszłości. Ale jednocześnie następuje integracja Europy i to zmienia sytuację w sposób zasadniczy i w sposób bardzo pozytywny. Uważam, że z punktu widzenia geopolitycznego Polska znajduje się obecnie nadal w wyjątkowo dobrej sytuacji. Od trzystu lat nie było tak dobrej sytuacji dla Polski. Niemcy są integrowane z Europą Zachodnią, są demokratyczne i odpowiedzialne. Rosja, mocarstwo rosyjskie, rozpada się. Z tych okazji należy skorzystać.

J. N.-J.: Trzeba pamiętać, że Niemcy zachodnie już wpompowały w Niemcy wschodnie sto miliardów marek niemieckich, a obliczają, że będą musiały przeznaczyć na ten cel siedem razy więcej. Podczas kiedy Polska mogłaby otrzymać więcej niż otrzymała, ale zdołała wchłonąć zaledwie kilka miliardów dolarów. Tu jest olbrzymia dysproporcja. Tylko że Ameryka to nie jest zachodnia Polska, nie jest tym, czym są Niemcy zachodnie dla wschodnich. Ona ma swoje interesy. Polska nie powinna mieć kompleksu egocentrycznego, że cały świat właściwie jest w nią wpatrzony. Ja się obawiam, że istnieje pewien rodzaj parafiańszczyzny w sposobie prowadzenia polityki Polski. W stosunkach międzynarodowych nie ma miłosierdzia i nie ma sympatii. Jest własny interes. Jeżeli rząd Polski nie doprowadzi do układu z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, jeżeli będzie wysyłał sygnały dwuznaczne, jeśli chodzi o kontynuowanie walki z inflacją, to pomoc zachodnia ustanie. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz: ten nagły spadek polskich akcji politycznych jest w jakimś sensie rezultatem propagandy klęski, którą prowadzą w Polsce media i sam

rząd. To się przeniosło na łamy prasy zachodniej, która korzysta z prasy polskiej i ocenia w tej chwili sytuację polską gorzej niż ona przedstawia się w rzeczywistości. Niestety, to samo jest w Polsce. Propaganda klęski prowadzi do klęski. Pesymizm jest samosprawdzającą się przepowiednią. Sondaże opinii publicznej wykazują, że żaden kraj w Europie Środkowo-Wschodniej, a nawet żaden kraj dawnego Związku Radzieckiego nie jest pogrążony w tak głębokim pesymizmie, jak społeczeństwo polskie. To jest dzieło mediów i to jest, niestety, rezultat pewnych oświadczeń rządowych, które przedstawiają sytuację w Polsce w wyjątkowo ciemnych kolorach.

Polska na jakiś czas jest wolna od zagrożeń zewnętrznych. Natomiast państwu polskiemu grozi niebezpieczeństwo wewnętrzne. Niebezpieczeństwo ze strony samych Polaków. I to jest ważne. Trzeba się skoncentrować w oddziaływaniu na społeczeństwo. Na tym, żeby przede wszystkim to społeczeństwo ratowało siebie w sposób właściwy. To jest ważne.

Z. B.: Najważniejsza rzecz tutaj to poczucie rzeczywistości. Punktem wyjścia ratowania Polski musi być stworzenie programu przebudowy państwa, przebudowy gospodarki, odnowy konstytucyjnej. To ostatnie podkreślam jako rzecz ważną, dlatego że Polska obecnie nie ma żadnej konstytucji politycznej. Jest po prostu dawny regulamin państwowy stworzony przez komunistów. System zaś obecnej ordynacji wyborczej rozproszkowuje wolę narodu. Jeżeli nie będzie przebudowy politycznej, to obawiam się, że nie będzie również przebudowy gospodarczej. Zachód może się przyczynić do odbudowy, ale przede wszystkim odbudowa Polski jest odpowiedzialnością ludzi mieszkających w kraju i główny wysiłek musi wyjść z kraju.